

W zakątku cmentarza

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot
 Że w obczyźnie cmentarza czują się bezdomnie
 A lubią noc tę spędzać popod mgłą lub popod
 Wiecznością co się w jarach gęstwi nieprzytomnie

C F C F	C F G G
C F C F	G G G G
C F C F	C F G G
e e a a	G G G G

Maria z Bzówka wygody wspomina izdebne
 Słońce w łóżku, wiatr w sieni i ogród macierzyn
 Gdzie było tyle w radość uchodzących ścieżyn
 A wszystkie takie trafne i drzewom potrzebne

F F G G	C F C F
F F G G	C
F C F	C F G G
F F G G	C F C F

Ta da da...

C F G G	C F C F
---------	---------

Żebrak co się zadławił na śmierć krztyną chleba
 Kijem niegdyś wędrownym obłądnie się babrze
 W nieodgadłe błękitnym, pełnym Boga chabrze
 By zeń dla snu wiecznego wydłubać źdźbło nieba

F F G G	C F C F
F F G G	C
F C F	C F G G
F F G G	C F C F

Ta da da...

C F G G	C F C F
---------	---------

Mnich co po to był ziemski tłumił bez szemrania
 By pędzić żywot wieczny w sposób nienaganny
 Kreśli palcem na próchnie list do panny Anny
 Życząc rychłego w kwiatach zmartwychwstania

F F G G	C F C F
F F G G	C
F C F	C F G G
F F G G	C F C F

Ta da da...

C F G G	C F C F
---------	---------

Panna Anna udaje, że jest w bez żalobie
 I biorąc na kolana młodą mgłą pieszczochę
 Ukradkiem z pajęczyny tka zwiewną pończochę
 Dla brzozy co tkwi boso na kochanka grobie

F F G G	C F C F
F F G G	C
F C F	C F G G
F F G G	C F C F

Ta da da...

C F G G	C F C F
---------	---------

A opodal mniej więcej naprzeciw rozstaju
 We fraku bezrozumnie skąsanym przez szczura
 Na czele kilku cieni żeńskiego rodzaju
 Nieboszczyk Madaleński prowadzi mazura

F F G G	C F C F
F F G G	C
F C F	C F G G
F F G G	C F C F

Ta da da...

C F G G	C F C F
---------	---------

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot...